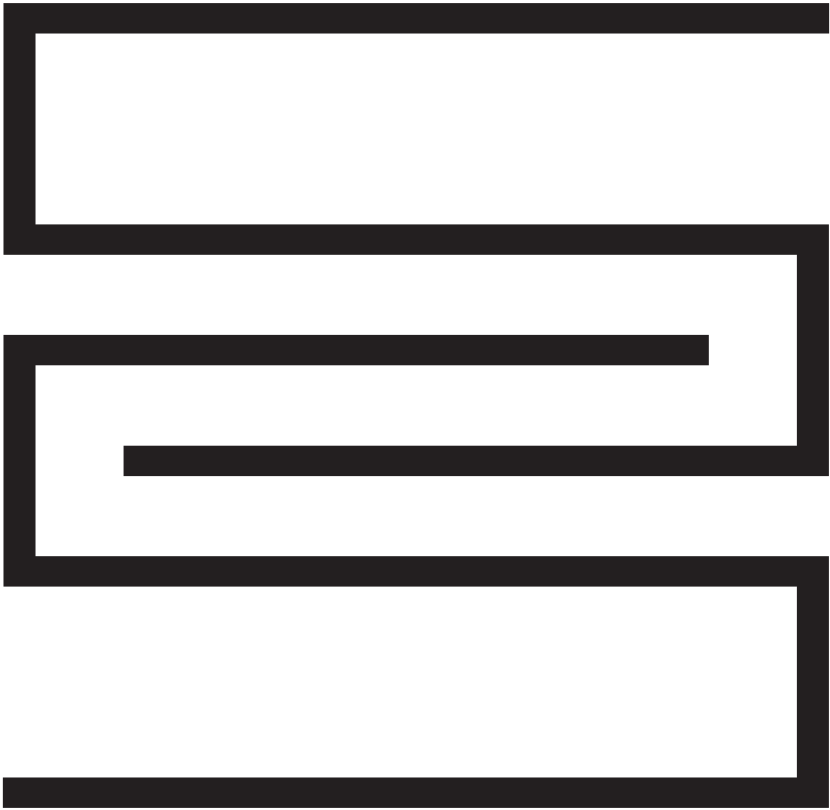


Akceptacja ryzyka i jej prawnokarne konsekwencje



Alicja Limburska





Akceptacja ryzyka i jej prawnokarne konsekwencje

Alicja Limburska

Kraków 2025

Spis treści

Wykaz skrótów	9
Podziękowania	11

Rozdział 1. Założenia wstępne

1.1.	Uwagi wprowadzające	13
1.2.	Struktury normatywne dekodowane z przepisów karnych	17
1.3.	Paradygmat zamachu na dobro prawne	43
1.4.	Charakterystyka bezprawności jako jednej z płaszczyzn prawnokarnego wartościowania	53

Rozdział 2. Społeczna akceptacja zachowań ryzykownych oraz jej prawnokarne konsekwencje

2.1.	Uwagi wprowadzające	71
2.2.	Społeczna nieakceptowalność ryzyka jako element konstytucyjnego standardu kryminalizacji	74
2.3.	Społeczna akceptacja zachowań ryzykownych a struktury normatywne dekodowane z przepisów karnych	79
2.3.1.	Społeczna akceptacja ryzyka jako element kształtujący treść normy sankcjonowanej w prawie karnym	80
2.3.2.	Rola reguł postępowania z dobrem prawnym w procesie dekodowania treści normy sankcjonowanej w prawie karnym	95
2.3.3.	Przejawy społecznej (nie)akceptacji ryzyka na płaszczyźnie normy sankcjonującej	103
2.4.	Społeczna akceptacja zachowań ryzykownych a dogmatyczna struktura przestępstwa	104

2.4.1.	Nadmierna ryzykowność zachowania – element ustawowej określoności czy przestępstwa bezprawności?	105
2.4.2.	Spółecznie nieakceptowalne ryzyko naruszenia dóbr prawnych a społeczna szkodliwość czynu	109
2.5.	Błąd co do nadmiernej ryzykowności zachowania	118
2.6.	Zakres zachowań społecznie akceptowalnych i kryteria jego wyznaczania	123
2.7.	Czynniki „modyfikujące” poziom społecznej akceptacji zachowań ryzykownych	135
2.7.1.	Spółeczna akceptowalność zachowań ryzykownych a tak zwane okoliczności kontratypowe	136
2.7.2.	Różne „odmiany” społecznie akceptowanego ryzyka	147
2.7.3.	Zdolność jednostki do „modyfikowania” poziomu społecznej akceptacji zachowań stwarzających ryzyko naruszenia jej dóbr prawnych	157

Rozdział 3. Zgoda dysponenta dobra prawnego jako akt indywidualnej akceptacji ryzyka

3.1.	<i>Volenti non fit iniuria</i> , czyli zamiast uwag wstępnych	165
3.2.	Konstytucyjne podstawy prawnokarnej doniosłości zgody dysponenta dobra prawnego	169
3.3.	Kontrowersje terminologiczne wokół pojęcia tak zwanej zgody pokrzywdzonego	177
3.4.	Konstrukcja zgody dysponenta dobra prawnego	180
3.4.1.	Zgoda dysponenta dobra prawnego jako przeżycie psychiczne	182
3.4.2.	Zgoda dysponenta dobra prawnego jako doniosła prawnie czynność konwencjonalna	187
3.4.3.	Zgoda dysponenta dobra prawnego jako czynność prawna	195
3.4.4.	Adekwatna konstrukcja zgody dysponenta dobra prawnego	198
3.5.	Przesłanki prawnokarnej doniosłości zgody dysponenta dobra prawnego	204
3.5.1.	Zakres przedmiotowy oddziaływania zgody dysponenta dobra prawnego	207
3.5.2.	Świadomość i dobrowolność wyrażenia zgody przez dysponenta dobra prawnego	218
3.5.3.	Szczegółowe przesłanki prawnokarnej doniosłości zgody dysponenta dobra prawnego	227

Rozdział 4. Prawnokarne konsekwencje zgody dysponenta dobra prawnego

4.1.	Uwagi wprowadzające	235
4.2.	Zgoda dysponenta dobra prawnego a normy dekodowane z przepisów karnych	242
4.2.1.	Uwagi wstępne	242
4.2.2.	Zgoda dysponenta jako czynnik kształtujący treść normy sankcjonowanej	244

Spis treści

4.2.3.	Zgoda dysponenta w strukturze normy sankcjonującej	257
4.2.3.1.	Zgoda dysponenta jako okoliczność kontratypowa uadekwatniająca hipotezę normy sankcjonującej	257
4.2.3.2.	Zgoda dysponenta a negatywne kryteria przypisania skutku przestępnego	263
4.2.3.3.	Zgoda dysponenta a treść obowiązku wyznaczanego normą sankcjonującą	283
4.2.4.	Znaczenie zgody dysponenta na gruncie normy kompetencyjnej	287
4.2.5.	Właściwe miejsce zgody dysponenta dobra prawnego w strukturze norm dekodowanych z przepisów karnych	289
4.3.	Zgoda dysponenta dobra prawnego jako przedmiot prawnokarnie relewantnego błędu	293
4.4.	Zgoda dysponenta dobra prawnego a płaszczyzna karygodności czynu	299
4.5.	Zgoda dysponenta dobra prawnego a płaszczyzna winy	300
4.6.	Prawnokarne znaczenie retrospektywnej zgody dysponenta dobra prawnego	302
Zakończenie		313
Bibliografia		323

Wykaz skrótów

k.c.	Ustawa z dn. 23 kwietnia 1964 r. – Kodeks cywilny, Dz.U. 2023, poz. 1610, tekst jedn.
k.k.	Ustawa z dn. 6 czerwca 1997 r. – Kodeks karny, Dz.U. 2024, poz. 17, tekst jedn. ze zm.
k.p.k.	Ustawa z dn. 6 czerwca 1997 r. – Kodeks postępowania karnego, Dz.U. 2024, poz. 37, tekst jedn. ze zm.
Konstytucja RP	Konstytucja Rzeczypospolitej Polskiej z dn. 2 kwietnia 1997 r., Dz.U. 1997, nr 78, poz. 483
SA	Sąd Apelacyjny
SN	Sąd Najwyższy
TK	Trybunał Konstytucyjny
ustawa o zawodach lekarza i lekarza dentysty	Ustawa z dn. 5 grudnia 1996 r. o zawodach lekarza i lekarza dentysty, Dz.U. 2021, poz. 790, tekst jedn.

Podziękowania

Niniejsze opracowanie powstało na bazie rozprawy doktorskiej pt. *Akceptacja ryzyka i jej prawnokarne konsekwencje* obronionej w październiku 2022 r. na Wydziale Prawa, Administracji i Ekonomii Uniwersytetu Wrocławskiego. Z tego względu chciałabym wyrazić moją ogromną wdzięczność dla Pana prof. dr. hab. Jacka Giezka, Promotora przygotowanej przeze mnie dysertacji, za życzliwość i nieocenioną pomoc okazaną mi w licznych momentach naukowego zawahania. Nie mam wątpliwości, że bez inspiracji i mądrego wsparcia Pana Profesora nie tylko nie powstałaby ta praca, ale przede wszystkim moja droga zawodowa potoczyłaby się zupełnie inaczej. Dziękuję recenzentom rozprawy – Pani prof. UAM dr hab. Elżbiecie Hryniewicz-Lach, Panu prof. dr. hab. Piotrowi Kardasowi oraz Panu prof. dr. hab. Jarosławowi Majewskiemu – za trud sporządzenia recenzji w toku postępowania w sprawie nadania stopnia doktora, a także za sformułowane podczas publicznej obrony celne uwagi, które pozwoliły mi na nowo przemyśleć głoszone tezy i nadać monografii jej obecny kształt. Wyrazy wdzięczności za merytoryczne, a nade wszystko psychiczne wsparcie, kieruję wreszcie ku mojemu drogiemu Mężowi, dr. Konradowi Lipińskiemu.

Alicja Limburska
Wrocław, maj 2024 r.

Rozdział 1. Założenia wstępne

1.1. Uwagi wprowadzające

Przed laty Lon Luvois Fuller poczynił dość niepokojące spostrzeżenie – które nie tylko nie straciło na aktualności, ale zdaje się nadzwyczaj dobrze opisywać obecną rzeczywistość – że: „dla człowieka na ulicy czy też na polu najpowszechniejszą reakcją na prawo jest gest bezradności i obojętności. Prawo jest jak pogoda. Istnieje sobie, człowiek dostosowuje się do niej, ale nie ma na nią żadnego wpływu. Może tylko schronić się za jakąś zasłoną przed szczególnie gwałtowną burzą”¹. W rzeczy samej dającemu się zaobserwować nieprzerwanemu procesowi „rozlewania się” regulacji prawnych na coraz to kolejne dziedziny ludzkiej aktywności raczej nie towarzyszy rzeczywiste zbliżenie się stojących za nim racji do poszczególnych podmiotów praw i obowiązków. Wprost przeciwnie, dla przeciętnego adresata prawo staje się coraz mniej zrozumiałym, skomplikowanym mechanizmem, który – jeśliby jeszcze raz sięgnąć do słów Fullera – „celowo rozdziela nieszczęścia w świecie i tak już nadmiernie wypełnionym cierpieniem”². Co oczywiste, taki stan rzeczy nie może wpływać pozytywnie ani na społeczny odbiór prawa, ani przede wszystkim na jego efektywność jako instrumentu regulacyjnego. Tendencje te muszą budzić szczególne zaniepokojenie w obrębie prawa karnego,

1 L.L. Fuller, *Anatomia...*, s. 13 (pierwsze wydanie: *Anatomy of the Law*, Nowy Jork 1968).

2 L.L. Fuller, *Anatomia...*, s. 11.

które z racji swej opresyjnej natury winno być trzymane w możliwie jasno określonych ramach. Również i w przypadku tej gałęzi prawa bez większego trudu można dostrzec jednak stopniowe rozmywanie się konturów, przejawiające się nie tylko w postępującym rozszerzaniu karalności na tak zwane przedpole naruszenia dóbr prawnych, ale również w dekretowaniu przez prawodawcę istnienia nowych, coraz mniej uchwytnych wartości, które w jego ocenie wymagają ochrony³.

Nie mogą przeto dziwić próby wypracowania mechanizmów, które pozwoliłyby z jednej strony na możliwie jednoznaczne wytyczenie granic publicznego *ius puniendi*, gwarantując jednocześnie – z drugiej strony – należyte miejsce jednostce i jej interesom w procesie jego stanowienia oraz stosowania. Narzędziem, które zdaje się mieć taki potencjał, jest stanowiąca przedmiot prawnokarnej refleksji już od wielu lat, zwłaszcza na gruncie nauki niemieckiej, kategoria ryzyka. Nie należy bowiem zapominać, że podstawowy sens zakazów, których naruszenie jest sankcjonowane przez prawo karne, płynie z potrzeby ochrony wysoko wycenianych wartości przed ewentualnymi zagrożeniami. W tym sensie można powiedzieć, że prawo karne stanowi szeroko pojęty – a nade wszystko charakteryzujący się licznymi swoistościami – „instrument zarządzania ryzykiem”, które grozi dobrom prawnym. Co jednak kluczowe, nie każde niebezpieczeństwo dla powszechnie uznanych wartości, lecz wyłącznie takie, które jawi się jako nadmierne, jest stanem, którego jako społeczeństwo chcemy unikać, w skrajnych przypadkach posługując się w tym celu prawem karnym⁴. Paradoksalnie postulat wyrugowania wszelkiego ryzyka jawi się bowiem nie tyle jako utopijny, co wręcz jako niebezpieczny – i to zarówno dla funkcjonowania społeczeństwa jako pewnej zbiorowości, jak i tworzących ją jednostek (zwłaszcza dla ich wolności)⁵. Stwierdzenie, że dopuszczenie pewnego kwantum ryzyka w życiu społecznym jest nie tyle wskazane co nieodzowne, otwiera drogę do poszukiwania kryteriów, które umożliwiłyby ustalenie, pod jakimi warunkami zwalczanie ryzyka naruszenia dóbr prawnych stanowi uzasadnienie dla istnienia regulacji prawnokarnej.

³ D. Gruszecka, *Ochrona...*, s. 11.

⁴ Zob. T. Kaczmarek, *Paradygmat...*, s. 148.

⁵ W istocie jego bezwzględna realizacja doprowadziłaby do swoistej „dyktatury bezpieczeństwa”, w której wszelkie konflikty interesów rozwiązywane byłyby kosztem swobody jednostki – zob. J. Giezek, *Przyczynowość...*, s. 146–147.

Założeniem niniejszego opracowania jest spojrzenie na granice prawa karnego właśnie przez pryzmat ryzyka, a mówiąc konkretniej: współwyznaczającej te granice akceptacji ryzyka grożącego dobrom prawnym. Przyjęcie takiej optyki pozwoli na skonfrontowanie dwóch konkurencyjnych, a w pewnym sensie także uzupełniających się perspektyw, to jest społecznej akceptacji ryzyka oraz akceptacji zindywidualizowanej, przyjmującej przede wszystkim postać zgody dysponenta dobra prawnego na zachowanie ryzykowne (innymi słowy, tak zwanej „zgody pokrzywdzonego”⁶). Umożliwi ono tym samym nie tylko określenie prawnokarnych konsekwencji ocen społecznych mających za przedmiot niebezpieczeństwo dla dóbr prawnych, ale również zbadanie, do jakiego stopnia treść woli jednostki wpływa na kształtowanie podstaw odpowiedzialności karnej.

Zawarte w pracy rozważania można tedy sprowadzić do kilku zagadnień o charakterze węzłowym, stanowiących próbę udzielenia odpowiedzi na następujące pytania:

1. W jaki sposób społeczna akceptacja ryzyka rzutuje na treść obowiązków dekodowanych z przepisów karnych?
2. Na czym polegają prawnokarne konsekwencje aktu indywidualnej akceptacji ryzyka?
3. Jak kształtuje się wzajemna relacja społecznej oraz indywidualnej akceptacji ryzyka i w jaki sposób wpływa ona na kształt podstaw odpowiedzialności karnej?

W pierwszej kolejności analizie zostanie poddana kategoria społecznej akceptacji ryzyka, a jej prawnokarne doniosłość zostanie rozpatrzona zarówno na płaszczyźnie dekodowanych z przepisów karnych struktur normatywnych, jak i na gruncie najważniejszych instytucji dogmatycznych skupionych wokół tak zwanej dogmatycznej struktury przestępstwa. W tej części pracy zostanie podjęta również wstępna próba wytyczenia zakresu zachowań społecznie akceptowalnych oraz określenia katalogu kryteriów służących jego wyznaczeniu. Dalsze rozważania będą się z kolei koncentrować na figurze indywidualnego aktu zgody na

6 Już w tym miejscu należy zwrócić uwagę na zawartą w powyższym określeniu wewnętrzną sprzeczność, która stanowi podstawowy argument przeciwko posługiwaniu się tym terminem. Rzecz w tym, że w przypadku zaistnienia prawnokarne relewantnej zgody w ogóle nie dochodzi do pokrzywdzenia, wobec czego mówienie o „zgodzie pokrzywdzonego” traci rację bytu.

zachowanie obarczone ryzykiem, w szczególności na jego konstrukcji oraz przesłankach prawnokarnej relewancji. Przedstawiona zostanie także – nad wyraz złożona – problematyka prawnokarnych konsekwencji akceptowania przez dysponenta ryzyka grożącego przysługującym mu dobrom prawnym, uwzględniająca między innymi wpływ autonomii jednostki na proces obiektywnego przypisania skutku przestępnego. Rozważenie wszystkich powyższych kwestii umożliwi ostatecznie – o ile to w ogóle możliwe – względnie precyzyjne określenie obszaru oddziaływania prawa karnego z uwzględnieniem fundamentu społecznej akceptacji ryzyka przy jednoczesnym zaakcentowaniu roli aktów woli jednostki w kształtowaniu jego granic.

Właściwe rozważania dotyczące problematyki akceptacji ryzyka grożącego dobrom prawnym oraz jej wpływu na kształtowanie podstaw odpowiedzialności karnej należy poprzedzić prezentacją założeń wstępnych, na których zostanie oparta dalsza analiza. Taki zabieg powinien pozwolić na uniknięcie – w miarę możliwości – ewentualnych nieporozumień wynikłych z posługiwania się pojęciami oraz konstrukcjami teoretycznymi i dogmatycznymi bez szerszego uzasadnienia. Trudno oprzeć się bowiem wrażeniu, że wiele sporów naukowych jest wynikiem właśnie niedostatecznie jasnego określenia przez uczestników dyskursu używanej siatki terminologicznej oraz założeń o charakterze bazowym. Nierzadko stosunkowo niewielkie rozbieżności w zakresie wyjściowych hipotez – często nawet nieuświadomiane – mogą wszak prowadzić do diametralnie różnych wniosków. Poczynione w pracy założenia wyznaczają swego rodzaju fundament dalszych rozważań, a także będą warunkować sposób rozstrzygnięcia szeregu problemów o charakterze szczegółowym. Jako że ramy opracowania uniemożliwiają ustosunkowanie się do wszystkich dostrzeganych w literaturze problemów podstawowych nauki prawa karnego, w tym miejscu omówione zostaną wyłącznie kwestie dotyczące momentów kluczowych z punktu widzenia głównego przedmiotu rozprawy. Należy przy tym mieć świadomość, że ze względu na fundamentalne znaczenie pełnionej przez prawo karne funkcji ochronnej na kwestię zwalczania nieakceptowalnego ryzyka, na jakie narażane bywają społecznie doniosłe wartości, dałoby się spojrzeć z perspektywy niemal wszystkich prawnokarnych instytucji związanych z tak czy inaczej ujmowaną dogmatyczną strukturą przestępstwa.

1.2. Struktury normatywne dekodowane z przepisów karnych

Nie jest obecnie żadnym *novum* stwierdzenie, że przepis prawny⁷ – lub jakkolwiek inna redakcyjnie wyodrębniona jednostka tekstu prawnego – być może jest swego rodzaju „atomem” prawa, lecz z całą pewnością nie stanowi niepodzielnego, elementarnego budulca tego, co zwykliśmy nazywać prawem. Już w drugiej połowie XX w. w polskiej literaturze teoretycznoprawnej na popularności zaczęły zyskiwać poglądy, zgodnie z którymi w przepisach prawnych jest zawarta swego rodzaju „struktura głęboka” w postaci jednoznacznych wypowiedzi o charakterze dyrektywalnym⁸. Mowa rzecz jasna o normach prawnych, które powszechnie uznaje się – pozwalając sobie przy tym na dość daleko idące uproszczenie – za właściwą, niejako „zakodowaną” treść przepisów prawa⁹. Co charakterystyczne, treść ta jest niezwykle rzadko wyrażona wprost i dostępna z pominięciem jakichkolwiek zabiegów interpretacyjnych. Prawodawca nie zwykł wszakże formułować pojawiających się w aktach prawnych zdań jako jednoznacznych wypowiedzi stwierdzających czyjąś powinność. Zgodzić można się więc z Z. Ziembą oraz Z. Ziemińskim, którzy prawie 60 lat temu stwierdzili, iż: „przepisy głoszą, że komuś służą kompetencje, uprawnienia, roszczenia itp. – i trzeba ten potoczny język prawodawcy dobrze znać, by umieć przereklamować przepisy na język norm wskazujących odpowiednim podmiotom powinność określonych działań”¹⁰. Jeśli chciałoby się być precyzyjniejszym, należałoby raczej powiedzieć o konieczności przełożenia języka przepisów – za pomocą szeregu zabiegów wykładniczych – na język wyrażen dyrektywalnych. W wypowiedziach skonstruowanych przy użyciu języka prawnego są bowiem wysłowione bardzo zróżnicowane odmiany wyrażen pełniących funkcję sugestywną, a konstrukcja nazywana normą prawną jest tylko jedną z nich¹¹. W ramach aktu prawnego, a ściślej rzecz ujmując:

7 Pod pojęciem przepisu prawnego należy rozumieć najniższą redakcyjnie wyodrębnioną jednostkę tekstu prawnego, która zgodnie z zasadami redagowania tekstów prawnych powinna składać się z jednego zdania w sensie gramatycznym (np. artykuł, paragraf, ustęp etc.) – Z. Ziemiński, *Problemy...*, s. 157–158.

8 Z. Ziemiński, *Przepis...*, s. 105.

9 Z. Ziemiński, *Przepis...*, s. 105.

10 Z. Ziemia, Z. Ziemiński, *Uwagi...*, s. 118.

11 K. Opalek, *Z teorii...*, s. 21. Jak wskazuje M. Dąbrowska-Kardas, w tekście aktu prawnego są zawarte przede wszystkim normy postępowania, dyrektywy techniczne oraz reguły sensu. W procesie interpretacji następuje przy tym swoiste sprzężenie

w ramach całego systemu prawa, wypowiedzi te pozostają we wzajemnych, niejednokrotnie nad wyraz złożonych relacjach – raz skondensowane w jednym tylko przepisie, a raz rozczłonkowane w kilku pozornie niezależnych jednostkach redakcyjnych. Innymi słowy, komunikacja za pomocą prawa toczy się na dwóch współzależnych poziomach: na płaszczyźnie przepisów prawnych oraz poprzez dyskurs wyrażen dyrektywalnych¹². Koncepcja rozróżniania obu tych płaszczyzn, w szczególności dzięki pracom A. Zolla, z powodzeniem została zaaplikowana również na grunt analiz karnistycznych i stała się już w dużej mierze swego rodzaju „dobrem wspólnym”, stanowiąc raczej punkt wyjścia dla szczegółowych analiz nie zaś przedmiot zażartych polemik¹³.

Zbiorcza kategoria w postaci wspomnianych już wyrażen dyrektywalnych¹⁴ – do której należą również normy prawne – obejmuje

funkcjonalne różnych rodzajów dyrektyw występujących w tekście prawnym – M. Dąbrowska-Kardas, *Analiza...*, s. 102 i n.

12 Zob. m.in. M. Matczak, *Imperium...*, s. 123.

13 Zob. w szczególności A. Zoll, *O normie...*, s. 69 i n.

14 Kazimierz Opałek jako przykłady typów wyrażen dyrektywalnych podaje – częściowo za A. Rossem – normę, zasadę, regułę, rozkaz, zachętę, życzenie, sugestię, prośbę, błaganie, radę, ostrzeżenie, zalecenie, wskazówkę i napomnienie – zob. K. Opałek, *Z teorii...*, s. 46 i 133. Na potrzeby analiz prawnych w obszarze wyrażen dyrektywalnych obok norm postępowania wyróżnia się w szczególności dyrektywy celowościowe oraz reguły sensu. Dyrektywy celowościowe – czyli inaczej dyrektywy techniczne – przybierają postać wypowiedzi o następującym schemacie: „jeśli chcesz osiągnąć cel C, to powinieneś zachowywać się w sposób S” (Z. Ziemiński, *Analiza...*, s. 142; A. Bator, w: *Wprowadzenie...*, s. 80–81). Są to wypowiedzi złożone o charakterze warunkowym, łączące w sobie zarówno element dowolności, jak i powinności. Określają one akceptowany przez normodawcę sposób osiągnięcia określonego celu, nie przesądzając jednak o obowiązku realizacji tegoż celu przez dany podmiot. Mówiąc inaczej – dyrektywy celowościowe wiążą swego adresata wyłącznie co do sposobu realizacji określonego rezultatu, a nie co do jego wyboru. Dopiero w przypadku akceptacji konkretnego celu przez podmiot aktualizuje się obowiązek zachowania się w sposób określony przez dyrektywę celowościową. Co istotne, nie jest wykluczone, że w porządku prawnym obowiązuje jednocześnie taka norma prawna, która nakazuje realizację celu określonego przez sprzężoną ze sobą dyrektywę celowościową. W takim wypadku dyrektywa celowościowa konkretyzuje ów nakaz poprzez wskazanie środków do osiągnięcia zadanego celu (M. Dąbrowska-Kardas, *Analiza...*, s. 201). Dyrektywy tego rodzaju mogą odwoływać się zarówno do związków czysto empirycznych – regulując dokonywanie prostych czynności psychofizycznych – jak i do związków o charakterze konwencjonalnym. W tym drugim przypadku przedmiotem dyrektywy celowościowej jest dokonanie – potencjalnie doniosłej prawnie – czynności konwencjonalnej, a zatem takiej czynności, której reguły funkcjonujące w danym środowisku społecznym nadają specyficzny, konwencjonalny sens nabudowany na substracie w postaci aktywności psychofizycznej (A. Bator, w: *Wprowadzenie...*, s. 81). Wspomniane reguły – kulturowe bądź prawne – określane są regułami sensu bądź

zróżnicowane skonwencjonalizowane akty werbalne zdolne do wpływania na zachowanie ludzkie. Są to wypowiedzi bardzo specyficzne, nieniosące za sobą znaczenia poznawczego, a wyrażające jedynie sąd, że jakieś zachowanie powinno zachodzić – można powiedzieć, że pozostają one w szczególnym, prospektywnym (wolicjonalnym) stosunku do rzeczywistości¹⁵. Jak wskazuje w tym kontekście K. Opałek, nie opisują one faktycznego stanu rzeczy, lecz „same coś tworzą przez swoje znaczenie”¹⁶. Czasami twierdzi się nadto, że znaczeniem dyrektywy jest określony wzór zachowania się (a ściślej: postępowania¹⁷) wzbogacony o odpowiedni, wyrażający powinność operator (funktor) dyrektywny. Nie chodzi w tym wypadku jednak o wzór zachowania w znaczeniu charakterystyki obserwowalnego przeciętnego zachowania właściwego członkom danej społeczności¹⁸ – a zatem stanowiący aksjologicznie neutralne odwzorowanie określonej społecznie doniosłej praktyki – lecz

dyrektywami znaczeniowymi (Z. Ziemiński, *Analiza...*, s. 140 i n.). Jest to bardzo zróżnicowana grupa wypowiedzi o charakterze dyrektywnym, które bynajmniej nie są charakterystyczne wyłącznie dla dyskursu prawnego. Dość wskazać, że odgrywają one fundamentalną rolę chociażby na gruncie badań lingwistycznych, stanowiąc – wraz z regułami składni – definicyjną charakterystykę każdego języka. Z perspektywy istotnej dla prawoznawstwa reguły sensu wyrażają powinność poprzez sformułowanie nakazu rozumienia określonych wyrażen językowych w konkretny sposób, a także uznawania pewnych czynności za społecznie doniosłe czynności konwencjonalne. Już *prima facie* można tym samym dostrzec wyraźnie definicyjny charakter tego rodzaju wypowiedzi dyrektywnych. Szczególną doniosłością cechują się reguły sensu dla czynności konwencjonalnych, określające sposób „ważnego” – a zatem powiązanego z wywołaniem określonych skutków performatywnych – dokonywania tego rodzaju czynności. W literaturze wskazuje się, że ten typ reguł sensu odgrywa dwojaką rolę: z jednej strony niejako konstruują one czynność konwencjonalną (wyznaczając warunki *sine qua non* jej dokonania), a z drugiej strony czynią z materialnego substratu w postaci czynności psychofizycznej nośnik konwencjonalnego znaczenia rozpoznawalnego dla członków danej społeczności (A. Bator, w: *Wprowadzenie...*, s. 134). Na gruncie systemu prawnego reguły sensu są silnie powiązane z merytorycznymi normami postępowania, odgrywając m.in. rolę ich podzespołów redakcyjnych (Z. Ziemiński, M. Zieliński, *Dyrektywy...*, s. 46).

15 K. Opałek, *Z teorii...*, s. 31 i 77.

16 Jak stwierdza przy tym wspomniany autor: „dyrektywy konotują i denotują same siebie, mówiąc zaś lapidarnie, znaczą właśnie to, czym są. Ich «intensja» i «ekstensja» stanowi jedność” – K. Opałek, *Z teorii...*, s. 45.

17 Rozróżnianie takich terminów jak „zachowanie” i „postępowanie” zasadza się na założeniu, że postępowanie stanowi niejako kwalifikowaną postać zachowania, albowiem – z jednej strony – jest możliwe do wykonania, a przy tym – z drugiej strony – jego podjęcie jest zależne od decyzji działającego. Postępowanie cechuje się przeto wykonalnością oraz dowolnością – Z. Ziemiński, *Logiczne...*, s. 46–47.

18 F. Studnicki, *Wzór zachowania...*, s. 11.

To niestety koniec bezpłatnego fragmentu. Zapraszamy do zakupu pełnej wersji książki.